

Sygn. akt III AUa 1729/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 marca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

| | |
|-----------------|--|
| Przewodniczący: | SSA Alicja Podlewska |
| Sędziowie: | SA Małgorzata Gerszewska SA Michał Bober (spr.) |
| Protokolant: | sekr. sądowy Anita Musijowska |

po rozpoznaniu w dniu 16 marca 2017 r. w Gdańsku

sprawy Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) w G.

z udziałem zainteresowanych: E. J., A. J., W. J., A. K., D. K., M. R., K. R., M. R. (1), M. R. (2), Z. R., E. S. i K. S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T.

o ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) w G.

od wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 22 czerwca 2016 r., sygn. akt IV U 960/15

oddala apelację.

SSA Małgorzata Gerszewska SSA Alicja Podlewska SSA Michał Bober

Sygn. akt III AUa 1729/16

UZASADNIENIE

Decyzjami z dnia 13 i 19 marca 2015 roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T. stwierdził, że E. J., A. J. W. J., A. K., D. K., M. R., K. R., M. R. (1), B. R., M. R. (2), Z. R., E. S. i K. S. z tytułu świadczonej pracy na podstawie umów o świadczenie usług u płatnika składek Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) w G. (dalej RSP) podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach oraz z podstawą wymiaru składek na te ubezpieczenia wskazanych w decyzjach. Organ ubezpieczeń społecznych wskazał, że ubezpieczeni przyjęli do wykonania prace polegające na zebraniu z określonego areału określonej ilości owoców sezonowych, a następnie ich oczyszczeniu, odszypułkowaniu, przesortowaniu wg klasy i dostarczeniu do wyznaczonego przez zamawiającego punktu. Były to powtarzające się czynności, miejsce wykonania czynności

wskazywane było przez kierownika produkcji ogrodniczej, a ubezpieczeni nie mieli możliwości wyboru formy zatrudnienia. Umowy były zawierane na czas wykonywania czynności, który nie był ściśle określony. Wysokość wynagrodzenia uzależniona była od ilości zebranych owoców. Celem spornych umów było dokonanie czynności zmierzających do dokonania zbioru owoców, nie zaś wykonanie jakiegoś nowego wytworu. Ilościowy charakter rozliczania pracowników nie koresponduje z istotą umowy o dzieło, sprawdzanie owoców pod kątem zanieczyszczeń lub dojrzałości stanowiło jedynie zwykłą kontrolę jakości.

RSP złożyła odwołania od wszystkich wyżej wymienionych decyzji domagając się uznania, że ubezpieczeni nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym oraz wypadkowemu z tytułu zawartej umowy o dzieło. Odwołująca Spółdzielnia wniosła również o zasądzenie kosztów postępowania według norm przepisanych. Skarżąca Spółdzielnia wskazała, iż egzekwowanie rezultatu, czyli prawidłowości wykonania umowy o dzieło było immanentną i fundamentalną cechą umów i procesu ich wykonywania, gdyż nie było takiej możliwości, aby dzieło wykonane wadliwie zostało przyjęte. Wykonawca był zawsze wzywany do poprawienia dzieła. Niezrozumiałe jest kwestionowanie charakteru prawnego zawartych umów o dzieło poprzez uznanie ich za umowy o świadczenie usług, gdyż ubezpieczeni nie mieli obierać i czyścić cebuli, czy zbierać truskawek i wiśni lecz osiągnąć rezultat w postaci obranej i oczyszczonej cebuli, opielenia plantacji, czy zebrania owoców. Odwołujący wskazał, że strony umów świadomie wybierały taki rodzaj umowy, a wykonawcy jednoznacznie stwierdzali, że nie podjęliby się pracy w innej formie zatrudnienia. Nadto dodał, że czynności ogrodnicze wymagają dużych umiejętności, fachowej wiedzy i zręczności. Wykonawca otrzymywał wynagrodzenie za rezultat w postaci konkretnie ujętej ilości przekształconych przedmiotów. Zapłata nie następowała za czas i praca nie była wykonywana pod kierunkiem zamawiającego. Specyfika pracy RSP, tj. sezonowość zbiorów i uzależnienie od warunków pogodowych skutkuje wypracowaniem takiej organizacji pracy, która przyznaje wykonawcom umów pełną samodzielność, posiadając wszystkie cechy umowy o dzieło. ZUS ignoruje i podważa wolę stron, wyrażoną w sposób nieskrępowany i na zasadzie pełnej równości stron stosunku cywilnoprawnego. Ponadto ZUS przy pierwszej kontroli nie kwestionował charakteru umów zawieranych przez płatnika z wykonawcami, a w trakcie drugiej, opartej na tym samym stanie faktycznym wykazał, że umowy zawierane przez płatnika jednak nie są umowami o dzieło. ZUS nie podjął wszelkich czynności niezbędnych do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego w sprawie, zaniechał dogłębnej analizy umów i nie wyjaśnił czy zawarta w nich była odpowiedzialność za niestaranne obieranie warzyw, co zbliżałoby je do umów starannego działania, czy też ich przedmiotem było osiągnięcie rezultatu w postaci obrania i oczyszczenia cebuli.

Pozwany organ ubezpieczeń społecznych w odpowiedzi na odwołania wniósł o ich oddalenie podtrzymując stanowisko zaprezentowane w zaskarżonych decyzjach.

Sprawy toczące się z odwołań od powyższych decyzji zostały połączone do wspólnego rozpoznania pod sygnaturą IV U 960/15.

Ubezpieczona E. J. oraz M. R. (1) opowiedziały się po stronie RSP. Ubezpieczona D. K. i E. S. nie opowiedziały się po żadnej ze stron. Natomiast B. R. uważała, że nie powinna być objęta ubezpieczeniem społecznym w 2013 roku, gdyż w tym roku nie łączyła jej żadna umowa z RSP, ani nie wykonywała w tym czasie żadnej pracy na rzecz tego podmiotu.

Sąd Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu wyrokiem z dnia 22 czerwca 2016 roku zmienił decyzję dotyczącą B. R. i ustalił, że nie podlega ona ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu z tytułu umów o świadczenie usług wymienionych w tej decyzji (pkt I), oddalił odwołania od pozostałych decyzji (pkt II) oraz odstąpił od obciążania ZUS Oddział w T. kosztami procesu (pkt III). Swoje rozstrzygnięcie Sąd ten oparł na następujących ustaleniach faktycznych i prawnych.

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna (...) w G. zajmuje się klasyczną produkcją rolniczą (między innymi produkcją zbóż, rzepaku, kukurydzy) oraz produkcją ogrodniczą, tj. produkcją truskawek, aronii, wiśni, malin oraz warzyw (cebuli, kapusty, fasolki szparagowej). Świadczy też usługi na rzecz ochrony środowiska - obsługuje kompostownię. Od 15 lat prezesem zarządu spółdzielni jest A. K. (1). W okresie, którego dotyczą sporne umowy RSP zatrudniała około 38 osób (członków spółdzielni). Osoby te zatrudniane były jako operatorzy maszyn rolniczych oraz jako brygadziści przy

zbiórach owoców i warzyw. W sezonie zbiorów owoców (od około połowy czerwca do końca września) pracowało zwykle kilkunastu brygadzystów. W 2013 roku przy zbiorze truskawki (uprawianej na około 13 ha) pracowało 6 brygadzystów. Podobna ilość brygadzystów pracowała przy zbiorze wiśni uprawianej na 27 ha. Mniej brygadzystów pracowało przy zbiorze maliny, uprawianej na około 10 ha. Zbiór truskawki, wiśni i maliny odbywał się ręcznie, aronia zbierana jest mechanicznie. W okresie od 2010 roku do 2014 roku na stanowisku kierownika do spraw produkcji ogrodniczej pracował S. P., do którego zadań należało m.in. organizowanie pracy na plantacjach. RSP zawierała umowy nazywane umowami o dzieło z pracownikami sezonowymi, którzy mieli wykonywać prace polowe (zajmować się pielieniem truskawek i malin, zbiorem owoców i oczyszczaniem cebuli). Pracownicy dowiadywali się o możliwości pracy z ogłoszeń zamieszczonych w urzędach pracy, hufcach pracy czy gazetach lokalnych. W ich treści znajdowała się informacja o okresie zatrudnienia, transporcie oraz numer telefonu kontaktowego. Zawarcie umów nie było poprzedzone pertraktacjami stron. Dla osób nowoprzyjętych organizowano na początku zebrania, gdzie rozdawano formularze umów o dzieło – druki były puste, miały zostać wypełnione przez potencjalnych pracowników, podpisane i oddane tego samego lub następnego dnia. Druki umów rozdawał S. P. lub brygadziści. Gdy nie dysponowali drukami umów rozdawali pracownikom kartki z prośbą o podanie wskazanych na tych kartkach danych osobowych potrzebnych do przygotowania umów. W takich sytuacjach umowy wypisywali pracownicy RSP i następnie dawano je pracownikom do podpisu. Pracownicy byli informowani o rodzaju wykonywanej pracy, okresie rozliczeniowym oraz pouczani na temat sposobu zbierania owoców, zwracania uwagi na ich jakość oraz odnośnie zachowania się na plantacjach, przy czym brygadziści zajmowali się odbiorem zebranych owoców oraz „pilnowaniem porządku” na polu, gdzie cały czas przebywali. Podczas odbioru owoców w punkcie skupu przy plantacjach brygadziści przesytywali je do pojemników

i klasyfikowali owoce, sprawdzając czy nie mają zanieczyszczeń, czy są dojrzałe, czy nie są zepsute, przy czym w większości była to kontrola powierzchowna i pobieżna. Brygadziści sprawdzali również, czy krzaki były starannie oberwane z owoców oraz czy gałęzie drzew, z których zbierano wiśnie nie są połamane. Gdy czynności nie były odpowiednio wykonane, to należało poprawić wykonaną pracę, tzn. kobiałki nie były przyjmowane i dana osoba musiała „dozbierać” owoców, jeżeli było ich zbyt mało. Gdy przy odbiorze w punkcie skupu zdarzyło się, że w kobiałce pojawiły się pojedyncze zepsute owoce zdarzało się, że brygadzista sam je wyrzucał. Każda osoba miała przydzielone rządki, z których zbierała owoce. Pracownicy zwykle pracowali w grupach, w jakich przyjeżdżali do pracy (np. danym autobusem). W sytuacji ukończenia zbioru z wyznaczonego rządka można było pomóc innym osobom, które się nie wyrabiały. Chodziło o to, aby grupa, którą nadzorował dany brygadzista pracowała w tej samej części plantacji. Sprawdzenie, które skrzynki należały do określonego pracownika, było możliwe tylko do momentu przyjęcia owoców (w kobiałkach lub pojemnikach) do punktu skupu mieszczącego się przy polu. Po przesypaniu do skrzynek, które trafiały do chłodni, nie było to weryfikowalne. Osoby pracujące na plantacjach korzystały z przerw, zwykle odbywały się dla wszystkich w tym samym czasie tzn. około godz. 10-11 i około godz. 12-13. W umowach o dzieło była jedynie oszacowana wielkość zbioru, określona na podstawie przewidywania, ile owoców można zebrać z danego arealu. RSP z góry nie ustalało, ile kilogramów owoców należy zebrać, a osoby, które zebrały niewiele, nie ponosiły z tego tytułu żadnych negatywnych konsekwencji. Także okres, na jaki zawarta była umowa (termin wykonania dzieła) nie był ustalany z pracownikiem, ale wpisywany do umowy na podstawie ustaleń z prezesem RSP w zależności od tego, do kiedy był przewidywany skup danego owocu. Pracownicy dojeżdżali do pracy autobusami wynajętymi przez RSP (w sezonie zbiorów było to około 5-6 autobusów z różnych kierunków (W., S., D., J. i R.), nie ponosili z tego tytułu żadnych kosztów. Kurs poranny odbywał się około godz. 7, a popołudniowy powrotny około godz. 16. Osoby, które nie korzystały z zorganizowanego przez RSP transportu, mogły pracować do około godz. 17-18, tj. do czasu kiedy na plantacji przebywali brygadziści. Wynagrodzenie wypłacano za pokwitowaniem gotówką co dwa tygodnie na podstawie ewidencji zbiorów danej osoby, przy czym znaczenie miała ilość zebranych owoców, ich jakość oraz systematyczność. Pod koniec zbiorów ustalona wcześniej cena mogła być wyższa, o czym informowano pracowników jedynie ustnie, bez dokonywania zmian w zawartych umowach. Aby zachęcić pracowników do systematycznego przychodzenia do pracy na początku informowano, że dla osób, które będą miały 90% frekwencji będzie wypłacana premia. Premia nie była jednak wypłaca w każdym sezonie.

B. R. pracowała dla RSP w okresie od 12 czerwca do 18 września 2012 roku, daty pracy zapisała sobie na kartce. Pracowała przy zbiorze truskawek, malin oraz sadziła truskawki. Oprócz wypełnienia druku z jej danymi i listy wypłat,

nie podpisywała niczego więcej. Nikt z upoważnienia B. R. nie odbierał za nią wynagrodzenia. Pomimo tego, że ani w 2013 roku, ani w 2014 roku nie pracowała w RSP, otrzymała od RSP informację PIT-11 (o wysokości przychodów i zaliczek na podatek dochodowy) za te lata. Rozliczyła się za 2013 rok, mimo że wtedy nie pracowała, ponieważ uzyskała w Urzędzie Skarbowym informację, że jeśli otrzymała PIT-11, musi się rozliczyć. Po otrzymaniu PIT-11 za 2014 rok wystosowała do RSP pismo, że w okresie, którego dotyczyła ta deklaracja nie pracowała i nie otrzymała od RSP żadnych pieniędzy. W odpowiedzi na to pismo RSP anulowało przesłaną wcześniej informację.

E. J. zawarła z RSP trzy umowy nazwane umowami o dzieło datowane na dzień 5 kwietnia, 10 czerwca i 3 września 2013 roku. W pierwszej zobowiązała się do trzykrotnego całkowitego opielenia i odchwaszczenia w najbardziej optymalnych terminach plantacji truskawki, stanowiącej własność zamawiającego, o powierzchni 1,50 ha, położonej w M.. Wynagrodzenie określono na 1.700 brutto za 1 ha i miało być wypłacone w ciągu 15 dni od przyjęcia dzieła, gotówką do rąk wykonawcy. W drugiej umowie zobowiązała się do zebrania w optymalnym terminie z plantacji o powierzchni 0,01 ha w M., truskawek w szacunkowej ilości 500 kg oraz ich oczyszczenia, odszypułkowania i przesortowania według klasy oraz dostarczenia do wskazanego przez zamawiającego punktu w M.. Zamawiający zobowiązał się do zapłacenia wynagrodzenia w kwocie 2 zł netto za łubiankę odebranej truskawki w ciągu 7 dni od przyjęcia dzieła gotówką do rąk wykonawcy. W trzeciej umowie zobowiązała się do zebrania w najbardziej optymalnym terminie z plantacji o powierzchni 0,02 ha położonej w M., maliny w szacunkowej ilości 1000 kg oraz jej oczyszczenia, odszypułkowania, przesortowania według klasy i dostarczenia do punktu w M.. Zamawiający zobowiązał się do zapłacenia wynagrodzenia w kwocie 0,50 zł netto za pojemnik klasy extra (250 g), 0,80 zł netto za łubiankę klasy I (500 g), 0,60 zł netto za łubiankę klasy II (500 g) w ciągu 7 dni od przyjęcia dzieła gotówką do rąk wykonawcy (§ 4 ust. 1 umowy). W umowach wskazano, że całkowita ilość zebranych owoców miała zostać potwierdzona protokołem odbioru, a dzieło miało być wykonane własnym staraniem pracownika, bez nadzoru, jedynie z możliwością skontrolowania, czy dzieło jest wykonywane zgodnie z umową. W umowach wskazano, że termin wykonania dzieła był dowolny i zależny od uznania wykonawcy, przy czym strony ustaliły ich ostateczny termin odpowiednio na 30 czerwca 2013 roku, 10 lipca 2013 roku i 30 października 2013 roku. W przypadku nieopielenia plantacji w terminie miała ona zapłacić zamawiającemu karę umowną w wysokości 5% wartości umownej dzieła za każdy dzień zwłoki (1 umowa), w przypadku niewykonania dzieła zgodnie z umową, tj. w przypadku nienależytej jakości owoców (z przyczyn zawinionych przez wykonawcę) lub ilości mniejszej niż umówiona lub w przypadku niewykonania dzieła w umówionym terminie zamawiający miał prawo obniżyć wynagrodzenie do kwoty 0,90 zł netto za łubiankę odebranej truskawki i do kwoty 0,30 zł netto za łubiankę odebranej maliny. Ubezpieczona również przez krótki czas zajmowała się obieraniem cebuli i zbieraniem wiśni. Podczas zbierania wiśni przy jednym drzewie pracowało kilka osób. Ubezpieczona wynagrodzenie odbierała za pokwitowaniem do rąk własnych, nie wystawiała rachunków.

A. J. zawarł z RSP umowę nazwaną umową o dzieło datowaną na 12 lipca 2013 roku, w której zobowiązał się on do zebrania w najbardziej optymalnym terminie z plantacji o powierzchni 0,01 ha, położonej w M., wiśni w szacunkowej ilości 500 kg oraz ich oczyszczenia i dostarczenia do wskazanego przez zamawiającego punktu w M.. Całkowita ilość zebranych wiśni miała zostać potwierdzona protokołem odbioru. Zgodnie z umową termin wykonania dzieła był dowolny i zależny od uznania wykonawcy, przy czym strony ustaliły ostateczny termin na 10 września 2013 roku. Zamawiający zobowiązał się do zapłacenia wynagrodzenia w kwocie 0,40 zł netto za kilogram odebranej wiśni w ciągu 7 dni od przyjęcia dzieła, gotówką do rąk wykonawcy. W przypadku nienależytej jakości owoców (z przyczyn zawinionych przez wykonawcę) lub ilości mniejszej niż umówiona lub w przypadku niewykonania dzieła w umówionym terminie zamawiający miał prawo obniżyć wynagrodzenie do kwoty 0,15 zł netto za kilogram odebranej wiśni.

W. J. zawarła z RSP trzy umowy nazwane umowami o dzieło datowane na 29 czerwca, 11 lipca i 2 września 2013 roku zobowiązując się kolejno do zebrania w optymalnym terminie z plantacji o powierzchni 0,01 ha w M., truskawek w szacunkowej ilości 300 kg, wiśni w szacunkowej ilości 400 kg oraz maliny w szacunkowej ilości 200 kg oraz jednocześnie

oczyszczenia tych owoców, ich odszypułkowania, przesortowania według klasy i dostarczenia do wskazanego przez zamawiającego punktu w M.. Całkowita ilość zebranych owoców miała zostać potwierdzona protokołem odbioru, przy czym termin wykonania dzieła był dowolny i zależny od uznania wykonawcy, jednakże jako ostateczny termin dostarczenia truskawek oznaczono 10 lipca 2013 roku, wiśni - 10 września 2013 roku, maliny – 30 października 2013 roku. W umowach wskazano, że dzieło zostanie wykonane własnym staraniem pracownika, bez nadzoru, jedynie z możliwością skontrolowania, czy dzieło jest wykonywane zgodnie z umową. Zamawiający zobowiązał się do zapłacenia wynagrodzenia gotówką w ciągu 7 dni od przyjęcia dzieła w wysokości 2,50 zł netto za łubiankę odebranej truskawki, 0,40 zł netto za kilogram odebranej wiśni i za malinę 0,50 zł netto za pojemnik klasy extra (250 g), 0,80 zł netto za łubiankę klasy I (500 g), 0,60 zł netto za łubiankę klasy II (500 g). W przypadku nienależytej jakości owoców (z przyczyn zawinionych przez wykonawcę) lub ilości mniejszej niż umówiona lub w przypadku niewykonania dzieła w umówionym terminie zamawiający miał prawo obniżyć wynagrodzenie do kwoty 0,90 zł netto za łubiankę odebranej truskawki, do kwoty 0,15 zł netto za kilogram odebranej wiśni i do kwoty 0,30 zł netto za łubiankę odebranej maliny.

A. K. zawarł z RSP dwie umowy nazwane umowami o dzieło datowane na 14 czerwca i 10 lipca 2013 roku zobowiązując się kolejno do zebrania w optymalnym terminie z plantacji o powierzchni 0,01 ha położonej w M. truskawek w szacunkowej ilości 500 kg oraz wiśni w szacunkowej ilości 700 kg oraz jednocześnie oczyszczenia tych owoców, ich odszypułkowania, przesortowania według klasy i dostarczenia do punktu w M.. Całkowita ilość zebranych owoców miała zostać potwierdzona protokołem odbioru, przy czym termin wykonania dzieła był dowolny i zależny od uznania wykonawcy, jednakże jako ostateczny termin dostarczenia truskawek oznaczono 10 lipca 2013 roku a wiśni - 10 września 2013 roku. W umowach wskazano, że dzieło zostanie wykonane własnym staraniem pracownika, bez nadzoru, jedynie z możliwością skontrolowania, czy dzieło jest wykonywane zgodnie z umową. Zamawiający zobowiązał się do zapłacenia wynagrodzenia gotówką w ciągu 7 dni od przyjęcia dzieła w wysokości 2 zł netto za łubiankę odebranej truskawki i 0,40 zł netto za kilogram odebranej wiśni. W przypadku nienależytej jakości owoców (z przyczyn zawinionych przez wykonawcę) lub ilości mniejszej niż umówiona lub w przypadku niewykonania dzieła w umówionym terminie zamawiający miał prawo obniżyć wynagrodzenie do kwoty 0,90 zł netto za łubiankę odebranej truskawki i do kwoty 0,15 zł netto za kilogram odebranej wiśni.

D. K. zawarła z RSP umowę nazwaną umową o dzieło datowaną na 26 czerwca 2013 roku, w której zobowiązała się do zebrania w optymalnym terminie z plantacji o powierzchni 0,01 ha położonej w M. truskawek w szacunkowej ilości 400 kg, ich oczyszczeniu, odszypułkowania, przesortowania według klasy i dostarczenia do wskazanego przez zamawiającego punktu w M.. Całkowita ilość zebranych truskawek miała zostać potwierdzona protokołem odbioru, przy czym termin wykonania dzieła był dowolny i zależny od uznania wykonawcy, jednakże jako ostateczny termin dostarczenia truskawek oznaczono 10 lipca 2013 roku. W umowie wskazano, że dzieło zostanie wykonane własnym staraniem pracownika, bez nadzoru, jedynie z możliwością skontrolowania, czy dzieło jest wykonywane zgodnie z umową. Zamawiający zobowiązał się do zapłacenia wynagrodzenia w kwocie 2 zł netto za łubiankę odebranej truskawki w ciągu 7 dni od przyjęcia dzieła gotówką do rąk wykonawcy. W przypadku nienależytej jakości owoców (z przyczyn zawinionych przez wykonawcę) lub ilości mniejszej niż umówiona lub w przypadku niewykonania dzieła w umówionym terminie zamawiający miał prawo obniżyć wynagrodzenie do kwoty 0,90 zł netto za łubiankę. Pierwszego dnia podczas rozmowy z brygadystką ubezpieczona została poinformowana, że zbieranie owoców będzie się odbywać w godzinach od 7 do 15-16. Brygadystka wyznaczała rzędkie, z których ubezpieczona miała zebrać truskawki. W sytuacji gdy skończyła wcześniej, mogła pomóc innym osobom, które gorzej sobie radziły. Nie otrzymała żadnej odzieży ochronnej.

M. R., K. R., M. R. (1) zawarli z RSP odrębne umowy nazwane umowami o dzieło datowane kolejno na 13, 14 i 28 czerwca 2013 roku, w których zobowiązali się do zebrania w optymalnym terminie z plantacji o powierzchni 0,01 ha położonej w M., truskawek w szacunkowej ilości po 500 kg, ich oczyszczenia, odszypułkowania, przesortowania według klasy i dostarczenia do wskazanego przez zamawiającego punktu w M.. Całkowita ilość zebranych truskawek miała zostać potwierdzona protokołem odbioru, przy czym termin wykonania dzieła był dowolny i zależny od uznania wykonawcy, jednakże jako ostateczny termin dostarczenia truskawek oznaczono 10 lipca 2013 roku. W umowach wskazano, że dzieło zostanie wykonane własnym staraniem pracownika, bez nadzoru, jedynie z

możliwością skontrolowania, czy dzieło jest wykonywane zgodnie z umową. Zamawiający zobowiązał się do zapłacenia wynagrodzenia w kwocie 2 zł netto za łubiankę odebranej truskawki w ciągu 7 dni od przyjęcia dzieła gotówką do rąk wykonawcy. W przypadku nienależytej jakości owoców (z przyczyn zawinionych przez wykonawcę) lub ilości mniejszej niż umówiona lub w przypadku niewykonania dzieła w umówionym terminie zamawiający miał prawo obniżyć wynagrodzenie do kwoty 0,90 zł netto za łubiankę. M. R. (1) pracowała także przy pielieniu truskawek i zbiorze wiśni. Wynagrodzenie za pielienie było wypłacane za godzinę pracy, natomiast w przypadku zbierania owoców było uzależnione od zebranych kilogramów. Ubezpieczona była świadoma, że z podpisaniem umowy o dzieło wiąże się niepodleganie ubezpieczeniom społecznym. Według ubezpieczonej określonym w umowie dziełem było zbieranie owoców.

M. R. (2) zawarła z RSP dwie umowy nazwane umowami o dzieło datowane na 13 czerwca i 3 września 2013 roku, w których zobowiązała się do zebrania w optymalnym terminie z plantacji o powierzchni 0,01 ha położonej w M. truskawek w szacunkowej ilości 400 kg oraz maliny w szacunkowej ilości 250 kg, oczyszczenia tych owoców, ich odszypułkowania, przesortowania według klasy oraz dostarczenia do punktu w M.. Całkowita ilość zebranych truskawek miała zostać potwierdzona protokołem odbioru, przy czym termin wykonania dzieła był dowolny i zależny od uznania wykonawcy, jednakże jako ostateczny termin dostarczenia truskawek oznaczono 10 lipca 2013 roku, a malin – 30 października 2013 roku. W umowach wskazano, że dzieło zostanie wykonane własnym staraniem pracownika, bez nadzoru, jedynie z możliwością skontrolowania, czy dzieło jest wykonywane zgodnie z umową. Zamawiający zobowiązał się do zapłacenia wynagrodzenia gotówką w ciągu 7 dni od przyjęcia dzieła w kwocie 2 zł netto za łubiankę odebranej truskawki i w przypadku malin 0,50 zł netto za pojemnik klasy extra (250 g), 0,80 zł netto za łubiankę klasy I (500 g), 0,60 zł netto za łubiankę klasy II (500 g). W przypadku nienależytej jakości owoców (z przyczyn zawinionych przez wykonawcę) lub ilości mniejszej niż umówiona lub w przypadku niewykonania dzieła w umówionym terminie zamawiający miał prawo obniżyć wynagrodzenie do kwoty 0,90 zł netto za łubiankę truskawek i do 0,30 zł netto za łubiankę maliny.

Z. R. zawarł z RSP trzy umowy nazwane umowami o dzieło datowane na 29 czerwca, 10 lipca i 3 września 2013 roku, w których zobowiązał się kolejno do zebrania w optymalnym terminie z plantacji o powierzchni 0,01 ha położonej w M. truskawek w szacunkowej ilości 300 kg, wiśni w szacunkowej ilości 350 kg oraz z plantacji o powierzchni 0,03 ha maliny w szacunkowej ilości 1000 kg, oczyszczenia tych owoców, ich odszypułkowania, przesortowania według klasy i dostarczenia do punktu w M.. Całkowita ilość zebranych truskawek miała zostać potwierdzona protokołem odbioru, przy czym termin wykonania dzieła był dowolny i zależny od uznania wykonawcy, jednakże jako ostateczny termin dostarczenia truskawek oznaczono 10 lipca 2013 roku, wiśni – 10 września 2013 roku, a malin – 30 października 2013 roku. W umowach wskazano, że dzieło zostanie wykonane własnym staraniem pracownika, bez nadzoru, jedynie z możliwością skontrolowania, czy dzieło jest wykonywane zgodnie z umową. Zamawiający zobowiązał się do zapłacenia wynagrodzenia gotówką w ciągu 7 dni od przyjęcia dzieła w kwocie 2,50 zł netto za łubiankę odebranej truskawki, 0,40 zł netto za kilogram odebranej wiśni i w przypadku malin 0,50 zł netto za pojemnik klasy extra (250 g), 0,80 zł netto za łubiankę klasy I (500 g), 0,60 zł netto za łubiankę klasy II (500 g). W przypadku nienależytej jakości owoców (z przyczyn zawinionych przez wykonawcę) lub ilości mniejszej niż umówiona lub w przypadku niewykonania dzieła w umówionym terminie zamawiający miał prawo obniżyć wynagrodzenie do kwoty 0,90 zł netto za łubiankę truskawek, do kwoty 0,15 zł netto za kilogram odebranej wiśni i do kwoty 0,30 zł netto za łubiankę maliny.

W dokumentacji RSP znajduje się umowa o dzieło zawarta z E. S. z dnia 14 czerwca 2013 roku, którą zobowiązała się do zebrania w najbardziej optymalnym terminie z plantacji o powierzchni 0,01 ha położonej w M. truskawek w szacunkowej ilości 400 kg, ich oczyszczenia, odszypułkowania, przesortowania według klasy i dostarczenia do punktu w M.. Całkowita ilość zebranych truskawek miała zostać potwierdzona protokołem odbioru, przy czym termin wykonania dzieła był dowolny i zależny od uznania wykonawcy, jednakże jako ostateczny termin dostarczenia truskawek oznaczono 10 lipca 2013 roku. W umowie wskazano, że dzieło zostanie wykonane własnym staraniem pracownika, bez nadzoru, jedynie z możliwością skontrolowania, czy dzieło jest wykonywane zgodnie z umową. Zamawiający zobowiązał się do zapłacenia wynagrodzenia w kwocie 2,50 zł netto za łubiankę odebranej truskawki w ciągu 7 dni od przyjęcia dzieła gotówką do rąk wykonawcy. W przypadku nienależytej jakości owoców (z

przyczyn zawinionych przez wykonawcę) lub ilości mniejszej niż umówiona lub w przypadku niewykonania dzieła w umówionym terminie zamawiający miał prawo obniżyć wynagrodzenie do kwoty 0,90 zł netto za łubiankę. Podpis na w/w umowie nie został złożony przez E. S.. Ubezpieczona podpisała jednak umowę o takiej treści i jeszcze przed jej podpisaniem przystąpiła do zbierania truskawek. Pierwszego dnia pracy zostały spisane dane niezbędne do sporządzenia umowy, którą następnego dnia podpisała. W umowie zostało określone, ile ma zebrać truskawek i jakie wynagrodzenie będzie przysługiwało za kobiałkę zebranych owoców, tj. 2 zł. Wynagrodzenie otrzymywała co tydzień lub co dwa tygodnie, do rąk własnych, odbiór kwitowała, ale nie wystawiała żadnych rachunków dla płatnika. Nie była świadoma, że zawarła umowę o dzieło. Ubezpieczona otrzymała deklarację PIT-11 od płatnika i rozliczyła się z uzyskanego z tytułu tej pracy przychodu. Ubezpieczona z uwagi na problemy rodzinne nie pracowała do końca umowy, ale nie pamiętała dokładnie, do jakiej daty pracowała w RSP.

K. S. zawarła z RSP umowę nazwaną umową o dzieło datowaną na 10 lipca 2013 roku, zobowiązując do zebrania w najbardziej optymalnym terminie z plantacji

o powierzchni 0,01 ha położonej w M. wiśni w ilości 2500 kg, ich oczyszczenia

i dostarczenia do punktu w M.. Całkowita ilość zebranych wiśni miała zostać potwierdzona protokołem odbioru, przy czym termin wykonania dzieła był dowolny i zależny od uznania wykonawcy, jednakże jako ostateczny termin dostarczenia truskawek oznaczono 10 września 2013 roku. W umowie wskazano, że dzieło zostanie wykonane własnym staraniem pracownika, bez nadzoru, jedynie z możliwością skontrolowania, czy dzieło jest wykonywane zgodnie z umową. Zamawiający zobowiązał się do zapłacenia wynagrodzenia gotówką w kwocie 0,40 zł netto za kilogram odebranej wiśni w ciągu 7 dni od przyjęcia dzieła. W przypadku nienależytej jakości owoców (z przyczyn zawinionych przez wykonawcę) lub ilości mniejszej niż umówiona lub w przypadku niewykonania dzieła w umówionym terminie zamawiający miał prawo obniżyć wynagrodzenie do kwoty 0,15 zł netto za kilogram odebranej wiśni.

W dniach 9-17 kwietnia 2014 roku, 16-25 czerwca i 8-11 września 2015 roku ZUS Oddział w T. przeprowadził kontrolę w RSP, w wyniku której powyższe umowy zakwalifikował jako umowy o świadczenie usług, ustalając wysokość podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne dla ubezpieczonych, o czym poinformował płatnika protokołem kontroli z 11 września 2014 roku. RSP złożyła zastrzeżenia do w/w protokołu. ZUS poinformował płatnika o nieuwzględnieniu zastrzeżeń wskazując, iż w wielu przypadkach praca wykonywana była przez osoby bez zawarcia jakiejkolwiek umowy, bez żadnej weryfikacji ich umiejętności i kwalifikacji. Osoby te po stawieniu się na pole od razu były kierowane do zbioru owoców, często nawet bez znajomości przez płatnika ich danych osobowych. Zdarzały się sytuacje, że umowa o dzieło zawarta była z jednym członkiem rodziny, a pracowało kilka osób z tej rodziny i każda z tych osób odbierała wynagrodzenie. Zgodnie z listami płac wynagrodzenia za pracę przy zbieraniu owoców, obieraniu cebuli, czy pieleniu otrzymało około 1300 osób, natomiast umowy miało zawarte około 600 osób. Dokładna ilość osób zatrudnionych przy zbieraniu owoców jest nie do ustalenia, gdyż płatnik na listach płac niestaranie zapisywał nazwiska pobierających wynagrodzenia osób, często bez podania imienia. Z zebranego materiału wynika, że umowy wykonywane były przez różne osoby, niezależnie od posiadanych umiejętności. Najstarsza zatrudniona osoba miała 84 lata, a najmłodsza 14, a więc były to osoby o różnym doświadczeniu i różnym poziomie fachowej wiedzy. Płatnik składek nie miał możliwości egzekwowania osiągniętego rezultatu w każdym przypadku oraz nie złożył dokumentów zgłoszeniowych i rozliczeniowych za ubezpieczonych.

Stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach kontroli ZUS, dokumentów przedłożonych przez płatnika. Sąd ten pominął dowód z przesłuchania w charakterze stron: Z. R., K. R., M. R., A. K., W. J., A. J., M. R. (2) i K. S. ze względu na ich nieusprawiedliwione niestawiennictwo. Sąd Okręgowy nie dał wiary umowom które zawarto z B. R. i E. S., gdyż ubezpieczone podczas rozprawy zakwestionowały prawdziwość podpisów znajdujących się na tych dokumentach. B. R. podkreśliła, iż pracowała w RSP tylko w 2012 roku i oprócz otrzymanego druku, który wypełniła przez podanie swoich danych oraz podpisania list wypłat, nie podpisywała wówczas żadnego innego dokumentu, w tym żadnej umowy. Rzeczywiście podpisy, którymi opatrzone są umowy, różnią się od siebie dość znacząco, ponadto na jednej z umów widnieje samo nazwisko ubezpieczonej, a na drugiej nazwisko i litera „b”, co nie wskazuje aby można było uznać, iż umowy są sygnowane podpisem B. R.. B. R. nie potwierdziła także faktu potwierdzenia wypłaty jej pieniędzy w 2013 roku. Rozliczyła się z otrzymanego od płatnika

PIT za rok 2013, mimo że wtedy nie pracowała w RSP. Zasugerowała się jednak informacją otrzymaną w Urzędzie Skarbowym i nie chciała ponieść negatywnych konsekwencji wynikających z ewentualnego nierozliczenia się. Z kolei E. S. nie kwestionowała faktu wykonywania określonych czynności związanych ze zbiorem owoców na rzecz RSP w 2013 roku, jedynie podważyła prawdziwość podpisu, którym opatrzona jest umowa przedłożona przez Spółdzielnię. Ubezpieczona nie pamiętała dokładnego okresu wykonywania prac polowych, ale nie podważała okresu zatrudnienia wynikającego z umowy znajdującej się w aktach sprawy. Także ZUS i RSP nie podważali okresu wskazanego w przedłożonej umowie. Z pozostałego materiału dowodowego - zeznań świadka S. P. - wynikało, że okres na jaki zawierano umowy („ostateczny termin wykonania dzieła”) nie był wynikiem każdorazowych ustaleń stron, lecz był ustalany na podstawie przewidywań co do terminu skupu danego rodzaju owoców. Termin ten jak wynikało z zeznań w/w świadka wpisywany był często po podpisaniu umowy. Nie można zatem wykluczyć, że także i umowa dotycząca ubezpieczonej została sporządzona w sytuacji, gdy okazało się, że takiego dokumentu brakuje, a były pokwitowania ubezpieczonej na listach płac. Nie można też wykluczyć, że ubezpieczona przez pomyłkę nie podpisała jednego egzemplarza umowy a jedynie podpisała egzemplarz umowy, który sama otrzymała albo podpisała jedynie dzień wcześniej – przy rozpoczęciu pracy - kartkę do wypisania swoich danych osobowych. Nie jest możliwe ustalenie, w jakich okolicznościach pojawił się podpis nazwiskiem ubezpieczonej na umowie w aktach płatnika. Zasadniczo okres jej pracy pokrywał się z okresem wskazanym w tej umowie, bo ubezpieczona pamiętała że był to okres czerwca. To oznacza, że przedłożony przez Spółdzielnię egzemplarz umowy zawiera daty, które wpisywane były we wszystkich umowach sporządzanych dla osób rozpoczynających pracę przy zbiorze truskawek na początku czerwca. Zapewne zatem takie same daty wpisane były w tym egzemplarzu umowy, który ubezpieczona podpisała, a którym nie dysponuje Spółdzielnia. Ubezpieczona wskazywała jedynie, że z przyczyn rodzinnych nie pracowała w Spółdzielni przez cały okres, jaki wynikał z doręczonej jej wówczas umowy, ale nie pamiętała do jakiej dokładnie daty pracowała. Zeznania ubezpieczonej Sąd uznał w tym zakresie wiarygodne, co nie daje jednak podstaw do przyjęcia, że doszło do wcześniejszego rozwiązania czy wygaśnięcia umowy. Ubezpieczona nie powoływała okoliczności, które wskazywałyby na to, że dokonała wcześniejszego rozwiązania umowy.

Sąd Okręgowy uwzględnił także zeznania ubezpieczonych D. K., E. J., M. R. (1) oraz świadka S. P., wskazując, iż zeznania te co do zasady pokrywały się ze sobą w zakresie ustaleń istotnych dla niniejszej sprawy. Ubezpieczeni i świadek bardzo podobnie opisali specyfikę pracy na plantacjach należących do RSP, także proces nawiązania współpracy (przystąpienie do pracy i podpisanie umowy przy rozpoczęciu pracy albo następnego czy kolejnego dnia) i wypełniania umów. Postanowienia umów nie były w żaden sposób negocjowane przez strony. Ubezpieczeni i świadek wskazali, że pracownicy dokonywali zbioru owoców zgodnie z zaleceniami brygadzystów oraz pod ich nadzorem, wykonując pracę w określonych godzinach, a odbiór owoców przez brygadzystów polegał także na powierzchniowym sprawdzeniu, czy owoce są dojrzałe, zdrowe, niezanieczyszczone i jakiej są jakości. Jednocześnie też odnosili się do kwestii wynagrodzenia, które nie było efektem kompromisu, lecz było odgórnie przyjęte (według świadka ustalał je prezes) – za pielenie wynagrodzenie było wypłacane za godzinę pracy, natomiast za zbiór truskawek, malin i wiśni wynagrodzenie było uzależnione od zebranych kociołek, pojemników czy skrzynek. Sąd Okręgowy dał wiarę zeznaniom A. K. (1) jedynie w części. Jego twierdzenia, że pracownicy mogli pracować po godzinach, w zasadzie wedle uznania oraz mogli przyjeżdżać na plantację i odjeżdżać, kiedy chcieli, a także nie pozostawali pod nadzorem brygadzystów, nie korespondowały z zeznaniami świadka oraz ubezpieczonych. Świadek S. P. w latach 2010-2014 pracował na stanowisku kierowniczym i był odpowiedzialny za organizację pracy na plantacji, więc dokładnie wiedział, jak wyglądał wtedy rozkład czasu pracy wyraźnie podkreślając, że „wykonawcy” mogli zbierać owoce do około godz. 17:00, czyli do czasu, kiedy jeszcze brygadziści przebywali na polu, poza tym w tym czasie odjeżdżały autobusy, które odwoziły pracowników z plantacji.

Sąd Okręgowy podkreślił, że B. R. nie wiązała z RSP w 2013 roku żadna umowa. Twierdziła ona, że pod umowami z 10 czerwca i 14 lipca 2013 roku nie widniał jej podpis oraz nie świadczyła ona żadnej pracy na rzecz RSP w 2013 roku i nie odbierała z tego tytułu wynagrodzenia. Nie potwierdziła autentyczności podpisu również na liście płac. Stanowczo też zaprzeczała, aby ktokolwiek z rodziny odbierał dla niej pieniądze. Zatem bez względu na kwalifikację spornych umów brak było podstaw do stwierdzenia podlegania przez nią ubezpieczeniom społecznym z tytułu tych umów, skoro umowy te nie wiązały stron i nie były faktycznie wykonywane. Wobec powyższego Sąd Okręgowy na podstawie art.

477⁽¹⁴⁾ § 2 k.p.c. zmienił decyzję z dnia 19 marca 2015 roku nr (...) i ustalił, że B. R. nie podlegała obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym w okresie wskazanym w zaskarżonej decyzji i z podstawą wymiaru składek wskazaną w tej decyzji, o czym orzekł w pkt I wyroku. Jednocześnie na podstawie art. 102 k.p.c. Sąd nie obciążył organu rentowego jako strony przegrywającej w zakresie odwołania od w/w decyzji kosztami procesu, mając na uwadze okoliczność, że wydanie tej decyzji było wynikiem przedłożenia przez RSP w trakcie kontroli spornych umów oraz list wypłat wynagrodzenia. Na etapie postępowania administracyjnego organ rentowy nie miał podstaw do kwestionowania autentyczności podpisów ubezpieczonej jak również faktu wypłaty wynagrodzenia nawet co do kwot, przy których brakowało podpisu

z nazwiskiem ubezpieczonej. Okoliczność tą Sąd I instancji za wypadek szczególnie uzasadniony, o jakim mowa w art. 102 k.p.c. Z tych względów sąd orzekł jak w pkt III wyroku.

Sąd Okręgowy wskazał, iż między stronami umowy o dzieło nie istnieje żaden stosunek zależności czy podporządkowania. Zamawiający zobowiązuje się do wypłaty wynagrodzenia, przy czym następuje ono w chwili oddania całości bądź części dzieła, w zależności od uzgodnień stron. Ustalenie sposobu określania wynagrodzenia również należy do stron i może stanowić dowolną przyjętą podstawę, w tym nawet określaną stawką godzinową. Sposób wykonania dzieła pozostawiony jest wykonawcy. On też odpowiada za jego ewentualne wady. Dzieło może mieć charakter zarówno materialny, jak i niematerialny. Przedmiotem umowy może być zarówno stworzenie dzieła jak i jego przetworzenie. Zobowiązanie się do wytworzenia dzieła jest istotą przedmiotowej umowy będącej umową rezultatu. Dochodzi do niego gdy starania przyjmującego zamówienie doprowadzą – poprzez proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym – do efektu (rezultatu) przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. Efekt ten musi spełniać przy tym cechy określonego, zindywidualizowanego i trwałego efektu gospodarczego o charakterze materialnym, a także cechę samoistności rezultatu, tj. jego niezależności od osoby twórcy i jej dalszego działania. Rezultat umowy o dzieło musi zostać z góry określony, przy czym określenie to może nastąpić przy przyjęciu dobrowolnie wybranych metod (opis, plan, rysunek). Istotnym jest, aby było ono na tyle dokładne, aby nie budziło wątpliwości co do kształtu zamierzonego rezultatu (dzieła), przy czym celem tej umowy nie jest czynność prowadząca do tego rezultatu, lecz samo jego osiągnięcie. Z kolei przez umowę zlecenie przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. W przeciwieństwie do umowy o dzieło umowa zlecenie jest umową starannego działania, której celem wykonania nie jest przyniesienie konkretnego, zindywidualizowanego rezultatu, a wykonanie określonej czynności. Czynności te mogą być podejmowane zarówno przez przyjmującego zlecenie (zasada) jak i powierzone osobie trzeciej.

W związku z powyższym w ocenie Sądu I instancji umowy zawarte pomiędzy RSP

a ubezpieczonymi w rzeczywistości nie miały charakteru umów o dzieło, lecz należały do klasycznych umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu, co zostało prawidłowo ocenione przez organ rentowy w skarżonych decyzjach. Ze zgromadzonego materiału dowodowego, głównie w postaci umów i zeznań ubezpieczonych, wynika, że przedmiotem wskazanych stosunków prawnych było zebranie owoców (truskawek, malin, wiśni) lub opielenie czy też odchwaszczenie obszaru, na którym rosły krzewy owocowe. Tak też dzieło było rozumiane przez pracowników (tak określiła to M. R. (1)). Nie wydaje się, aby powyższe czynności można było uznać za przynoszące konkretny rezultat, który można obiektywnie zweryfikować. Zawarte umowy raczej wyrażały zobowiązanie do zebrania jak największej ilości owoców, czyli wykonanie w określonym czasie konkretnych czynności, niż na efekt czy rezultat pracy ubezpieczonych. Poprzez zbiór owoców czy pielienie nie powstał żaden nowy zindywidualizowany wytwór. Zebrane owoce były zbierane do korbalek, które następnie oddawano do punktów przyjęcia owoców, znajdujących się na plantacji. Po oddaniu pojemników, owoce były z nich wysypywane do większych skrzynek i umieszczane w chłodni, zatem nie było już możliwości zidentyfikowania, które owoce zostały zebrane przez określoną osobę. Wykonywanie powtarzalnych czynności, nawet gdy pozwala to osiągnąć pewnego rodzaju wymierny efekt, nie może zostać zakwalifikowane jako rezultat, czyli realizację umowy o dzieło, gdyż jest to charakterystyczne dla umów o świadczenie usług. Co prawda podczas oddawania korbalek do punktu brygadziści sprawdzali owoce pod kątem ich dojrzałości czy zanieczyszczeń, jednak nie wydaje się, aby można było to poczytywać jako sprawdzenie „dzieła” na istnienie wad fizycznych, czyli kontrolę efektów pracy, która miała przynieść określony rezultat, lecz uznać to należy za kontrolę staranności wykonywanych czynności. Istotne jest, że przed przystąpieniem do pracy

zainteresowani byli przyuczani, jak mają wykonywać określone w umowie czynności zbierania owoców – brygadziści informowali, że owoce powinny być dojrzałe, zdrowe, niezanieczyszczone, odszypułkowane, a krzaki powinny być po kolei dokładnie oberwane. Powyższe należy oceniać jako wyznaczniki starannego działania. Wynagrodzenie było wypłacane akordowo, czyli w zależności od tego, jaką ilość owoców udało się zebrać określonej osobie. Zatem strony przy podpisywaniu umowy nie były w stanie wskazać konkretnej wysokości wynagrodzenia, co jest charakterystyczne dla umów o dzieło. Ubezpieczone oraz świadek zeznali, że osoby przyjmowane do pracy nie wiedziały w momencie zawarcia umowy, jaką ilość owoców mają zebrać, czy też jaki obszar jest przeznaczony do opielenia. Ewidencjonowanie, czyli spisywanie na kartce imion i nazwisk czy też przypisanych do osób numerków z adnotacją o ilości zebranych owoców miało jedynie znaczenie dla możliwości powiązania określonej osoby z zebraną przez nią ilością owoców, co miało znaczenie dla wypłaty wynagrodzenia, a nie miało na celu zindywidualizowania przedmiotu umowy, gdyż po przesypaniu do większych skrzynek

i umieszczeniu owoców w chłodni nie było możliwości obiektywnego zweryfikowania, kto i jaką ilość owoców oddał. Uznaniu spornych umów za umowy o dzieło przeczy wskazana przez świadka S. P. okoliczność przyznawania swoistej premii dla tych, którzy systematycznie przychodzili do zbioru owoców i mieli 90% obecności. Oznacza to, że odwołującemu chodziło o staranność działania. Wprawdzie ubezpieczone w zeznaniach nie mówiły o takiej okoliczności (tj. o wypłacie premii za systematyczność), świadczy to jednak o stosunku RSP do sposobu realizacji przedmiotowych umów. Świadek S. P. mówił wręcz, że premie były po to, aby „utrzymać sumienność”. Co prawda w umowach wskazano, że w razie niewykonania dzieła zgodnie z umową zamawiający może stosownie obniżyć wynagrodzenie. Ubezpieczone podkreślały jednak, że nikt nie ponosił odpowiedzialności za zebranie mniejszej ilości owoców, miało to jedynie taką konsekwencję, że po prostu zarobiły mniejszą kwotę. S. P., ówczesny kierownik do spraw produkcji ogrodniczej odpowiedzialny za organizację pracy, podkreślił, że wyżej wskazany zapis umowy nigdy nie znalazł zastosowania. Osoby, które zebrały owoce w sposób niezadowolający

i niespełniający wymogów, musiały jedynie poprawić wykonaną pracę przez dozbieranie owoców lub ich oczyszczenie i powtórne oddanie. Późniejsza odpowiedzialność – po odebraniu owoców w punkcie skupu – nie była już możliwa, wobec braku możliwości ustalenia kto dane owoce zebrał. Nawet w przypadku malin, czy wiśni, które oddawane były przez ubezpieczonych w gotowych pojemnikach czy skrzynkach (bez przesypania w trakcie oddawania w punkcie skupu) nie było możliwe późniejsze zidentyfikowanie wykonawcy, bo pojemniki czy skrzynki nie były znakowane. S. P. zeznał także, że pozostawienia w skrzynkach wiśni kamienia czy śmieci nie powodowało odpowiedzialności wykonawcy wobec braku możliwości jego ustalenia.

Sąd Okręgowy podkreślił także, że za uznaniem spornych umów za umowy o świadczenie usług przemawiał także systematyczny nadzór brygadzystów nad pracami ubezpieczonych. Jak wynika z zeznań świadka oraz ubezpieczonych, brygadziści byli cały czas obecni na plantacji. Nie tylko zatem sprawdzali owoce w trakcie oddawania w punkcie skupu, ale też - a raczej przede wszystkim - przyglądali się wykonywanej pracy, sprawdzali, czy krzaki są dokładnie oberwane, a gałęzie, z których zbierano wiśnie nie są połamane, także „pilnowali porządku” i zwracali uwagę osobom, które zaniechały prac. Powyższe wskazuje zarówno na element podporządkowania, jak i na kontrolę staranności wykonywanych czynności. Ubezpieczeni wykonywali pracę w określonych godzinach, tj. od około 7 do 15-16, gdyż tak kursowały wynajęte przez Spółdzielnię autobusy. Mogli oni pracować do około godz. 17-18, tj. dopóki jeszcze brygadziści byli na polu. Świadek D. K. wskazała, iż brygadzistka poinformowała ją o godzinach pracy co oznacza, że od samego początku były z góry określone ramy czasowe prac na plantacji. Pracownicy korzystali również z przerw, jednak jak wynika z zeznań ubezpieczonych co do zasady były dwie przerwy i wszyscy wtedy w tym samym czasie z nich korzystali. Ponadto osoby pracujące na plantacji były łączone w grupy i przydzielane do konkretnych rzędów, nie było swobody wyboru, z którego rzędu pracownik chce zbierać owoce, gdyż brygadziści czuwali nad tym, żeby zbieranie owoców odbywało się po kolei z każdego rzędu tak, aby żaden nie pozostał nieoberwany. Ponadto starano się – jak zeznał świadek S. P. - aby określona grupa pracowników (którą nadzorował ten sam brygadzista) nie rozchodziła się po całej plantacji, lecz pracowała w określonym miejscu plantacji. Wątpliwe jest twierdzenie odwołującego, że od zatrudnianych osób wymagano pewnych kwalifikacji i wiedzy z zakresu ogrodnictwa. W treści ogłoszenia nie było żadnych informacji, że do zbioru owoców są poszukiwane osoby doświadczone i z pewną wiedzą w tym zakresie. Do pracy mógł zgłosić się każdy. Najczęściej proces zatrudnienia wyglądał tak, że określona osoba przyjeżdżała na plantację, wyrażała chęć podjęcia pracy i przystępowała do pracy (jednocześnie podpisywała umowę albo dostawała

umowę do podpisu kolejnego dnia). Ubezpieczeni nie wspomnieli, aby ktokolwiek interesował się tym, czy mają jakieś doświadczenie w zbieraniu owoców. Poza tym nie wydaje się, żeby takie czynności wymagały specjalnych kwalifikacji, mając również na uwadze to, że nowym osobom tłumaczono, jak mają wykonywać swoje obowiązki, zatem zbioru owoców mógł dokonywać każdy. W ocenie tego Sądu trudno też mówić o zgodnym zamiarze obu stron, wyrażającym się w zawarciu właśnie umowy o dzieło, gdyż ich zawieranie odbywało się na zasadzie przystąpienia do pracy bez wcześniejszych konkretnych ustaleń. Osoby zatrudniane otrzymywały gotowe druki umów, które tylko wypełniały, korzystając z jedynej formy zatrudnienia, która była dla nich dostępna. Ubezpieczeni nie zawsze rozumieli, jakie znaczenie będzie dla nich miało zawarcie umowy o dzieło. Także S. P. nie znał dokładnie konsekwencji zawarcia umowy o dzieło, mimo że często sam dawał druki przyjmowanym do pracy osobom do podpisu. Nie mógł zatem wyjaśnić im znaczenia tych umów. Wiedział jedynie, że umowa o dzieło „była bardziej na rękę Spółdzielni ze względów finansowych”.

Z tych też względów Sąd Okręgowy uznał, że ubezpieczeni podlegali odwołującemu w sposób typowy dla umowy o świadczenie usług (art. 750 w zw. z art. 724 k.c.), a co za tym idzie powinni oni podlegać ubezpieczeniom społecznym tj. emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy, zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, z podstawą wymiaru składek odpowiadającą wysokości przychodu, jaki ubezpieczeni osiągnęli za wykonanie umów (art. 18 ust. 1 i art. 20 ust. 1 ustawy systemowej). Z tych też względów Sąd Okręgowy, na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. oddalił odwołania od pozostałych decyzji, o czym orzekł w pkt II wyroku.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła odwołująca Spółdzielnia zaskarżając go w zakresie pkt II i III i domagając się jego zmiany w tej części poprzez uwzględnienie odwołań oraz zasądzenia kosztów postępowania za obie instancje, ewentualnie jego uchylenia i przekazania sprawy w w/w zakresie Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Skarżący zarzucił naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie swobodnej oceny dowodów i brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, tj. pominięcie zeznań prezesa RSP, w części w jakiej zeznał on, że wykonawcy dzieła mogli pracować po godzinach, w zasadzie wedle uznania oraz mogli przyjeżdżać na plantację i odjeżdżać, kiedy chcieli, a także nie pozostawali pod nadzorem brygadzystów, co skutkowało błędnym przyjęciem, że wykonawcy pracowali pod nadzorem brygadzystów w ściśle określonych godzinach. Apelujący zarzucił także naruszenie art. 750 k.c. w zw. z art. 734 k.c. przez zastosowanie tego przepisu w stanie faktycznym sprawy i uznanie, że odwołującą Spółdzielnię i ubezpieczonych łączyły umowy o świadczenie usług, mimo, że sposób realizacji poszczególnych umów, ich rezultat i odpowiedzialność z ich tytułu świadczy o tym, że strony łączyła umowa o dzieło. Zdaniem skarżącego Sąd Okręgowy naruszył też art. 627 k.c. nie stosując go, mimo że uzasadniał to zebrany w sprawie materiał dowodowy. Naruszony też został art. 65 § 1 i 2 k.c. poprzez dokonanie błędnej wykładni i przyjęcie, że przedmiotowe umowy zawarte pomiędzy odwołującą Spółdzielnią a zainteresowanymi były umowami o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, podczas gdy zakres przedmiotowych umów i wykonanych prac uzasadniał przyjęcie, że ich przedmiotem było wykonanie dzieła. Odwołując wskazał również, że Sąd

I instancji uchybił art. 353⁽¹⁾ k.c. w zw. z art. 627 k.c. naruszając zasadę swobody umów i przyjmując, że odwołująca Spółdzielnia zawarła z ubezpieczonymi umowy o świadczenie o usług, podczas gdy w istocie strony ułożyły stosunek prawny według własnego uznania, wskazując, że łączy je umowa o dzieło, a treść ani też cel tych umów nie sprzeciwia się właściwości stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Z tych też względów Sąd Okręgowy wadliwie zastosował także art. 6 ust. 1 pkt 4 o systemie ubezpieczeń społecznych.

W uzasadnieniu apelacji skarżący wskazał, iż w odwołaniach odnosił się do artykułu „Umowy cywilnoprawne a składki na ubezpieczenia społeczne - zarys problemu” autorstwa M. Wałachowskiej i J. Wantocha-Rekowskiego, zgodnie z którym w zakresie umów o dzieło obserwuje się profiskalne podejście ZUS, który błędnie uznaje, że część umów o dzieło to umowy o świadczenie usług, a przychody z nich osiągnięte powinny podlegać „oskładkowaniu”. Z art. 6 tejże ustawy ani z żadnego innego, nie wynika, aby obowiązek podlegania ubezpieczeniom społecznym dotyczył osób fizycznych realizujących umowy o dzieło. Nie ulega wątpliwości, że wola ustawodawcy przychody z umów o dzieło nie

podlegają „oskładkowaniu”. Apelujący zaznaczył też, że wykonawcy zobowiązani byli do osiągnięcia rezultatu, którym np. była obrana

i oczyszczona cebula - w określony w umowie sposób. Zainteresowani byli instruowani jakie parametry mają mieć owoce. Parametry te indywidualizowały dzieło. Tymczasem zdaniem Sądu, zawarte umowy raczej wyrażały zobowiązanie do zebrania jak największej ilości owoców, czyli wykonanie w określonym czasie konkretnych czynności, niż na efekt czy rezultat pracy ubezpieczonych. Sąd Okręgowy stwierdził, że poprzez zbiór owoców czy pielienie nie powstał żaden nowy zindywidualizowany wytwór. Skarżący powołując się na orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz Sądów Apelacyjnych wskazał, iż przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Istotą umowy o dzieło jest więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie jak w przypadku umowy zlecenia, staranne działanie. Zgodnie z powyższym, przyjmujący zamówienie odpowiada za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej. W niniejszej sprawie owoce

i warzywa były sprawdzane pod kątem zanieczyszczeń i dojrzałości. Nie było żadnej możliwości, aby źle wykonane dzieło mogło zostać przyjęte. Nie sposób zgodzić się również z poglądem Sądu jakoby instruowanie przez brygadzystów na temat dojrzałości, czystości owoców należy oceniać jako wyznacznik starannego działania. Spółdzielnia miała jasno sprecyzowane kryteria, parametry jakim ma odpowiadać dzieło, którego oczekuje od wykonawców. Umowa o dzieło jako umowa rezultatu musi zawierać kryteria, w oparciu o które możliwa będzie weryfikacja jej wykonania, przez co należy rozumieć, że wykonujący musi wiedzieć w oparciu o wskazane przesłanki, w jaki sposób dane dzieło ma być wykonane. Przesłanki te winny mieć charakter cech indywidualnych. Wykonawcy mieli osiągnąć z góry zdefiniowany rezultat i nie stało w sprzeczności z zasadą swobody umów zawarcie umowy, która obejmować będzie osiągnięcie wielu rezultatów częściowych. Apelujący dodał, że czynności w ogrodnictwie wymagają dużych umiejętności, nierzadko fachowej wiedzy i zręczności wypracowanej podczas długiej praktyki. Osoba bez praktyki i doświadczenia nie jest w stanie skutecznie wykonywać umowy o dzieło w zakresie kontrolowanych przedmiotów, przykładowo w prawidłowy sposób pozbawić cebuli łuski, czy też zebrać maliny w klasie premium. Ubezpieczeni otrzymywali wynagrodzenie za rezultat w postaci konkretnie ujętej ilości przekształconych przedmiotów. Stosowano odpowiednie kryterium miary. Zapłata nie następowała za czas, nie było pracy pod kierunkiem zamawiającego. Umowa z wykonawcą nie posiadała również innych cech, które zbliżałyby ją do umowy zlecenia czy też umowy o pracę. Nie było to świadczenie usług, ale wykonywanie określonego i oznaczonego dzieła. Wykonawca był zobowiązany do uzyskania określonego efektu, a nie do podejmowania tylko starań, aby powierzona praca została wykonana najsumienniejszym, a więc do starannego działania. Skarżący podkreślił też, że do zawarcia umowy o dzieło stosuje się ogólne zasady dotyczące zawierania umów konsensualnych. Do zawarcia umowy może dojść także ustnie, a nawet w sposób dorozumiany. Do zawarcia umowy nie jest konieczne, aby strony określiły w niej wysokość należnego wynagrodzenia, nawet przez wskazanie tylko podstaw do jego ustalenia. W braku tego rodzaju postanowień umownych, należy przyjąć, że strony miały na myśli zwykłe wynagrodzenie za dzieło tego rodzaju. Jeżeli także w ten sposób nie da się ustalić wysokości wynagrodzenia, należy się wynagrodzenie odpowiadające uzasadnionemu nakładowi pracy oraz innym nakładom przyjmującego zamówienie.

Skarżący podkreślił, że już w momencie oddawania owoców w punktach przyjęcia, owoce były sprawdzane przez brygadzystów. Tylko gdy nie było zastrzeżeń do danej osoby, dzieło było przyjmowane, a ilość i jakość owoców zebranych przez daną osobę zapisywana wraz z danymi tej osoby. Późniejsza weryfikacja nie była już potrzebna gdyż dzieło zostało już przyjęte. Sąd Okręgowy stwierdził, że nikt nie ponosił odpowiedzialności za zebranie mniejszej ilości owoców, tymczasem z przedmiotowych umów wynikało uprawnienie Spółdzielni do obniżenia wynagrodzenia, a nie obowiązek przy każdorazowym nienależytym wykonaniu dzieła. To zatem od Spółdzielni zależało, czy z takich uprawnień skorzysta. Zainteresowani mieli swobodny dostęp do plantacji. Mogli swobodnie regulować sobie przerwy, nikogo nie musieli powiadamiać, gdy taką przerwę chcieli sobie zrobić. Zainteresowani, którzy nie korzystali z autobusów, które dowoziły na plantację mogli pracować tak długo jak chcieli. Brygadziści pozostawali na polu do określonych godzin, a to przecież oni przyjmowali dzieło od wykonawców, po uprzednim poddaniu ich badaniu

na istnienie wad fizycznych. Jak wobec tego zainteresowani, którzy chcieliby pozostać na plantacji do godzin wieczornych, co i tak byłoby niezrozumiałe, bo przecież w ciemnościach niemożliwe jest zbieranie owoców o określonych parametrach, ich odszypułkowanie, mieliby oddać zamawiającemu wykonane dzieło. Wiązałoby się to z koniecznością zabrania ze sobą kobiałek i oddania ich dopiero wówczas, gdy byliby brygadziści. Dla obydwu stron umowy zatem byłoby to rozwiązanie niepragmatyczne

i nieracjonalne, pozbawione możliwości bytu. Ponadto świadek S. P. zeznał, że były też osoby, które na plantację przychodziły o 4-5 rano, bo wtedy było chłodniej. Wskazał też na rozróżnienie osób, które przyjeżdżały własnym transportem i na te, które przyjeżdżały autobusami, na co zwracał też uwagę prezes Spółdzielni. Ponadto A. K. (1) zeznał, że nie było takich sytuacji aby brygadziści pilnowali wykonawców. Wykonawcy przyjeżdżali i odjeżdżali kiedy chcieli. Świadek P. wskazał jedynie, że przy pieleniu brygadzista chodził po polu, a gdy np. haczka się stępiła czy złamała to udostępniał wykonawcy haczkę Spółdzielni. Nie oznacza to jednak, że praca była pod nadzorem. Skarżący przywołał także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1976 roku (II CR 193/76) zgodnie z którym, umowa pomiędzy rolnikiem, a spółdzielnią kółek rolniczych, mająca za przedmiot wykonanie prac polowych (orka, siew, żniwa, młócenie itp.) jest umową o dzieło oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 1986 roku (III CRN 82/86) zgodnie, z którym umowa z pralnią chemiczną o czyszczenie odzieży ma charakter umowy o dzieło.

Odwołując dodał, że specyfika działalności Spółdzielni, a głównie sezonowość zbiorów w ogrodnictwie oraz w zasadzie całkowite uzależnienie od warunków pogodowych wymusiła wypracowanie takiej organizacji pracy, która przyznaje wykonawcom umów w zasadzie pełną samodzielność i ma wszystkie cechy umowy o dzieło. Gdy realizacja umowy wskazuje na wielość rodzajową umów, gdy wyczerpuje w pewnym stopniu elementy umowy o dzieło, o świadczenie usług, a nawet o pracę, rozstrzygająca powinna być nazwa jaką strony nadały umowie, ponieważ jest ona wyrazem woli stron, a w takich przypadkach decydująca powinna być wola stron, w myśl art. 65 § 2 k.c.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja płatnika składek nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd I instancji przeprowadził postępowanie dowodowe w zakresie zaoferowanym przez strony, dokonał właściwych ustaleń stanu faktycznego w zakresie elementów istotnych dla rozstrzygnięcia oraz prawidłowo ocenił zebrany w sprawie materiał dowodowy. Ocena ta nie narusza zasad logiki i doświadczenia życiowego, a samo podniesienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. bez wykazania błędów w rozumowaniu sądu czy wiązaniu określonych faktów, jak też oczywiście błędnego uznania określonego dowodu za wiarygodny lub nie, jest niewystarczające. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma racji apelujący zarzucając, że Sąd I instancji dokonał ustaleń faktycznych z przekroczeniem swobodnej oceny dowodów przez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i pominięcie zeznań prezesa Spółdzielni A. K. (1). Sąd Okręgowy wszechstronnie rozważył cały materiał dowodowy, a swoje ustalenia oparł na dowodach z dokumentów i zeznań ubezpieczonych, świadka i częściowo A. K. (1) (prezesa Spółdzielni). Z dowodów tych Sąd Okręgowy wysnuł prawidłowe wnioski, gdyż zeznania prezesa Spółdzielni jako jedyne w nieuwzględnionej części nie znajdowały oparcia w innym materiale dowodowym lub z nim kolidowały. Taka ocena dowodów jest logiczna i nie narusza zasady wyrażonej art. 233 § 1 k.p.c. Poza tym prezes Spółdzielni zeznał w sposób ogólny, nie wymieniając żadnego z pracowników z nazwiska. Podczas gdy ubezpieczone opisały własny sposób realizacji spornych umów i ich zeznania w połączeniu z zeznaniami świadka, który był wówczas brygadzystą, pozwalają uznać, że sytuacja ta prezentowała się analogicznie do pozostałych ubezpieczonych, zwłaszcza że żaden obiektywny i wiarygodny dowód na okoliczność przeciwną nie został zaoferowany.

Bez znaczenia są twierdzenia odwołującej Spółdzielni, iż już w odwołaniach wskazywała na profiskalne działanie ZUS i przedłożyła w tym zakresie opracowanie naukowe. Nie jest tajemnicą, że ZUS prowadzi obecnie szereg kontroli i weryfikuje poprawność zgłaszania do ubezpieczeń społecznych. Organ czynności te wykonuje w ramach przyznanego mu uprawnień, a strona ma prawo i wręcz obowiązek przedkładać dowody obrazujące prawdziwy stan rzeczy. To czy ZUS prezentuje profiskalne podejście do zawieranych przez strony umów o dzieło nie ma więc znaczenia, gdyż nawet przy błędnym założeniu i wadliwych ustaleniach decyzji, strona ma prawo odwołać się niezawisłego sądu

powszechnego i tam dochodzić swych praw, tam też może przedłożyć wszelkie dowody potwierdzające jej stanowisko i wskazać okoliczności podważające prawidłowość decyzji.

Rozważając zasadność zarzutu apelacyjnego, co do nieprawidłowej oceny stosunków łączących płatnika składek z ubezpieczonymi w pierwszej kolejności należało odnieść się do normy art. 353¹ k.c. ustanawiającej zasadę swobody umów, umożliwiającą stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył. Istotnym jest jednak, że zasada ta nie ma charakteru bezwzględnej i podlega określonym ograniczeniom. Oczywiście w sprawach, w których ZUS kwestionuje skuteczność prawną umowy zawartej między osobami trzecimi pierwszorzędne znaczenie mają zasady swobody zawierania umów wyrażona i poszanowania woli stron. Nie oznacza to jednak, że takie umowy nie mogą być podważane. Każdy stosunek podlega badaniu pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również zgodności z właściwością stosunku prawnego. Przekroczenie przez strony zasady swobody umów poprzez naruszenie wyżej wymienionych kryteriów skutkuje nieważnością umowy bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy. Przy czym nawet jeśli strony chcą zawrzeć umowę danego rodzaju i sporządzają jej treść tylko na potrzeby osiągnięcia korzystnego dla siebie skutku prawnego, podstawowe znaczenie ma charakter umowy faktycznie wykonywanej.

Powyższa uwaga dotyczy również przepisów z zakresu systemu ubezpieczeń społecznych (art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy systemowej). O tym jaki stosunek prawny łączy strony w rzeczywistości rozstrzygają warunki w jakich praca jest wykonywana, a nie sama nazwa umowy, czy nawet zamiar stron w tym zakresie. Nazwa umowy nie może mieć decydującego znaczenia dla określenia charakteru stosunku prawnego powstałego w wyniku jej zawarcia, gdyż nie wystarczy odpowiednio nazwać umowę, czy wprowadzić do jej treści określone zapisy, aby stworzyć pożądany przez strony stosunek prawny. Również Sąd Najwyższy w wyroku z 25 stycznia 2002 roku (II UKN 769/00, LEX nr 560567) stwierdził, że dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego (czy doszło do nawiązania stosunku pracy, innego stosunku cywilnoprawnego, czy też w ogóle nie doszło do ważnego złożenia oświadczenia woli z powodu jego pozorności) decydujące znaczenie mają ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia umowy, jej celu i zamiaru stron. W konsekwencji ani zamiar zawarcia umowy o dzieło przez płatnika składek, ani świadome podpisanie takiej umowy także przez ubezpieczonych, nie mogły nadać takiemu zatrudnieniu cech dzieła skoro faktycznie strony realizowały umowę o świadczenie usług.

Wbrew przekonaniu apelującego, organ ubezpieczeń społecznych posiada kompetencję ustalenia obowiązku podlegania ubezpieczeniu. Art. 86 ust. 2 tej ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych upoważnia ZUS do kontroli wykonywania zadań i obowiązków w zakresie ubezpieczeń przez płatników składek. Kontrola ta obejmuje m.in. zgłoszenie do ubezpieczenia oraz prawidłowość i rzetelność obliczenia, potrącenia i płacenia składki. Oznacza to przyznanie ZUS kompetencji do badania zarówno tytułu zawarcia określonej umowy, jak i ważności jej poszczególnych postanowień i - w ramach obowiązującej go procedury - zakwestionowania jej poszczególnych postanowień, które pozostają w kolizji z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierzają do obejścia prawa. Z tych też względów nie miał żadnego znaczenia przywołany przez skarżącego wyrok Sądu Okręgowego w Częstochowie z dnia 21 października 2016 roku (IV U 1577/15), który zresztą nie jest nawet prawomocny. Wyrok ten zapadł w innym stanie faktycznym i nie ma mocy wiążącej w niniejszej sprawie, nie jest też rzeczą Sądu Apelacyjnego w niniejszym składzie ocena prawidłowości tego orzeczenia. Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że swoboda umów oraz wola stron może być zakwestionowana w sytuacji stwierdzenia nieważności czynności prawnej (art. 58 k.c.), stwierdzenia wad oświadczenia woli, pozorności umowy (art. 83 k.c.), bądź też stwierdzenia, że wynikający z umowy stosunek prawny co do treści lub celu sprzeciwia się właściwości stosunku, ustawie lub zasadom współżycia społecznego.

W obliczu przedstawionej przez Sąd Okręgowy charakterystyki umowy o dzieło i zlecenia, a także bogatego orzecznictwa przywołanego w apelacji odnośnie rozumienia dzieła i immanentnych składników tego rodzaju umowy, świadczącego o znajomości skarżącego przedmiotu i wyznaczników tego stosunku prawnego, nie ma potrzeby ponownego przytaczania przepisów prawa materialnego oraz prezentowania zgodnej między stronami wykładani w

tym zakresie. Apelujący mimo wykazania bogatej znajomości przepisów i stanowiska judykatury zdaje się jednak nie dostrzegać, że sporne umowy nijak się mają do prezentowanych przez niego orzeczeń.

Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego, iż strony spornych umów, mimo nazwania ich umowami o dzieło, faktycznie zawarły umowy o świadczenie usług. Określenie przez strony przedmiotu umów, wskazujące na sposób ich realizacji daje podstawy do twierdzenia, że faktycznym zamiarem stron nie było w istocie zawarcie umowy o dzieło, a osiąganie kolejno wyznaczanych rezultatów, będących wynikiem cyklicznego i starannego wykonywania umówionych czynności - charakterystycznych dla umów o świadczenie usług. „Szacunkowe” określenie „dzieła” w „optymalnym terminie” oraz przyjęcie wynagrodzenia należnego nie od „dzieła”, ale od kilograma dostarczonych produktów czy ilości łubianek wskazuje, że przedmiotem umowy było świadczenie usług o charakterze powtarzalnym, a nie stworzenie przez ubezpieczonego konkretnie oznaczonego „dzieła”. Wynagrodzenie było zależne nie od wykonania dzieła, ale od ilości wykonanych usług i w istocie tak rozumiane uzgodnienia między stronami umowy były realizowane.

Celem zawartych umów nie było osiągnięcie zindywidualizowanego rezultatu w postaci konkretnie określonego przedmiotu czy efektu pracy, który mógł zostać oceniony pod względem jego zgodności z parametrami zakreślonymi przez zamawiającego, a jedynie wykonywanie przez ubezpieczonych szeregu typowych prac pracownika najemnego: opielenia, zbioru truskawek, wiśni i malin, ich oczyszczenia i dostarczania do punktu odbioru, czy też obrania cebuli. Ubezpieczeni uzyskali wynagrodzenie w wysokości uzależnionej nie od osiągnięcia oznaczonego rezultatu, lecz od ilości wykonanych powtarzających się czynności – dostarczenia danej ilości kilogramów czy pojemników zebranych i oczyszczonych owoców i warzyw. Całokształt okoliczności sprawy wskazuje, iż ubezpieczeni w określonym czasie mieli wykonywać proste i powtarzalne czynności, które nie prowadziły do wytworzenia nowego dzieła czy też jego przerobienia. Nie stanowi indywidualizacji dzieła określenie, że truskawki, wiśnie czy maliny mają być odszypułkowane i oczyszczone. Indywidualizacji dzieła nie stanowiło także podanie szacunkowej wagi zebranych owoców, której oczekiwała od ubezpieczonych odwołująca Spółdzielnia. Należy przy tym zaznaczyć, iż z istoty spornych umów i celu w jakich były zawierane nie sposób wywieść wniosku, że strony faktycznie realizowały umowy o dzieło. Trudno uznać, że RSP - do której należały plantacje, na których pracowali ubezpieczeni – zależało wyłącznie na zebraniu przez każdego z ubezpieczonych tylko szacunkowej ilości owoców, a nie na jak najbardziej efektywnym pozyskaniu owoców z krzewów i drzew. Odwołująca Spółdzielnia jest podmiotem gospodarczym nakierowanym na osiąganie zysku i oczywistym jest, że zlecając chętnym osobom zebranie owoców oczekuje od tych osób jak najwyższej wydajności i liczy na to, że wszystkie dojrzałe i nieepsute owoce zostaną zebrane i przekazane do odsprzedaży czy też dalszego przetworzenia. Potwierdzeniem tego wniosku jest okoliczność, iż brygadziści sprawdzali czy z krzewów i drzew, które uprzednio wyznaczyli określonym ubezpieczonym, należyte zebrano wszystkie dojrzałe owoce.

Przedmiotem spornych umów nie było dostarczenie ściśle określonych owoców o określonych kształtach. Tylko dostarczenie dojrzałych i oczyszczonych owoców w zapełnionych łubiankach lub skrzynkach. Trudno uznać, że ubezpieczeni mogli w dowolny sposób dostarczać zebrane owoce, tak by tylko osiągnąć wyszacowaną wcześniej ilość. Oczywistym jest, że odwołująca Spółdzielnia oczekiwała każdorazowo pełnych łubianek tak by można je było bezpośrednio przeznaczyć do sprzedaży czy skupu. Masowy charakter tych umów i sposób ich realizacji oraz odbiór zebranych owoców świadczy o tym, że skarżącej Spółdzielni nie zależało na dostarczeniu poszczególnych egzemplarzy owoców lecz o wykonanie starannego zbioru owoców i oczyszczenie tych owoców.

Co do zasady prace polegające na zbiorze owoców, czy warzyw określone tak ogólnie (jak w przedmiotowych umowach) nie mogą poddać się sprawdzianowi na okoliczność osiągnięcia rezultatu. W umowach rezultat oczekiwany przez zamawiającego (zebranie „szacunkowej” ilości owoców) nie został określony w sposób precyzyjny, który umożliwiłby ocenę, czy umowa została przez wykonawcę wykonana. Co więcej wynagrodzenie za wykonanie „dzieła” nie zostało powiązane z tak określonym „dziełem”, lecz z ilością dostarczonych łubianek lub wagą rzeczywiście dostarczonych owoców, a zatem całkowicie niezależnie od tego, czy „dzieło” określone w umowie zostanie przez ubezpieczonych wykonane, czy też nie. Za iluzoryczne należy uznać przewidzianą w § 4 umów możliwość obniżenia wynagrodzenia w związku z niewykonaniem „dzieła” skoro samo dzieło zostało określone jedynie „szacunkowo” i nie sposób jest ustalić jak należy to rozumieć i jakie wartości mogą doprecyzować owy „szacunek”. Z zebranego w sprawie

materiału dowodowego wynika także, że wobec ubezpieczonych i tak nie stosowano kar umownych, a zebranie mniejszej ilości owoców niż oszacowana w umowie skutkowało jedynie uzyskaniem niższego wynagrodzenia, z kolei dostarczenie niepełnej łubianki czy skrzynki lub zebranie nieodpowiednich owoców skutkowało tym, że osoby te musiały dozbierać owoców czy oczyścić je i ponownie dostarczyć, co tylko potwierdza wniosek, że skarżącej Spółdzielni zależało na uzyskaniu pełnych łubianek (skrzynek) i jak najefektywniejszemu wykorzystaniu siły roboczej, a w konsekwencji dochowaniu przez ubezpieczonych należytej staranności. Sąd Okręgowy prawidłowo zinterpretował przy tym deklarowane przez RSP wypłaty premii dla osób, które systematycznie przychodziły zbierać owoce i miały 90% obecności. W umowie o dzieło liczy się efekt końcowy, a nie to czy wykonawca jest systematyczny. Co więcej w przypadku zbioru owoców w postaci truskawek, wiśni i malin, w więc owoców które różnie dojrzewają, w sytuacji gdy dany krzak czy drzewo może wielokrotnie owocować w okresie sezonowej wegetacji, a zbieranie tych owoców winno odbywać się na bieżąco, tak by nie owoce niegniły lub nie były zjadane przez ptaki czy nadgryzane przez pszczoły lub osy, oznaczenie szacunkowej ilości zbioru, który należy dostarczyć do określonego dnia należy uznać za całkowite nieporozumienie. Oczywistym jest, że ubezpieczeni nie mogli np. wykonać zbioru owoców tuż przed upływem umówionego terminu, tak by tylko osiągnąć szacunkową ilość, lecz czynności te miały wykonywać na bieżąco tak by jak w najefektywniejszy zebrać dojrzewające akurat owoce. Oferowanie premii za systematyczność tylko potwierdza ten wniosek i świadczy o tym, że skarżącej Spółdzielni zależało nie na pożądanym efekcie pracy ubezpieczonych, lecz na ich dyspozycyjności w okresie trwania umów i wykonania rodzajowo określonych czynności w sposób staranny.

Znamiennym jest przy tym, że zeznające w sprawie ubezpieczone nie wiedziały w momencie zawarcia umowy, jaką ilość owoców mają zebrać i jaki obszar jest przeznaczony do opielenia. Realizowanie spornych umów polegało na dopuszczeniu do pracy i wręczeniu gotowego formularza umowy do podpisu i ewentualnym dostarczeniu go w kolejnych dniach. Nie sposób też zgodzić się z twierdzeniami skarżącej Spółdzielni, że zbiór owoców wymagał wiedzy i doświadczenia. O ile można zgodzić się ze stanowiskiem, że osoby z bogatym doświadczeniem przy zbiorach owoców są chętniej zatrudniane niż osoby nigdy nie wykonujące tego rodzaju czynności, to jednak trudno uznać aby zbieranie owoców wymagało jakichś nadzwyczajnych umiejętności czy predyspozycji, co z kolei uzasadniałoby zawieranie umów o dzieło. Twierdzenia apelującej w tym zakresie nijak się mają do ustalonych w sprawie okoliczności, których to okoliczności Spółdzielnia nie zanegowała, a z których wynika, że zawarcie umów nie było poprzedzane weryfikacją umiejętności czy sprawdzaniem kwalifikacji. Samo poszukiwanie chętnych do pracy sprowadzało się do zamieszczenia ogłoszenia w gazecie czy urzędzie pracy z informacją o okresie pracy i punkcie zebrania, a następnie zabrania chętnych z umówionego miejsca i wskazania im grządek, krzewów czy drzew z których należało pozyskać owoce. Co więcej przed rozpoczęciem prac pracownicy Spółdzielni pouczali ubezpieczonych o sposobie zbierania owoców i jakości owoców jakich oczekują, co także potwierdza, że RSP kładła nacisk na określoną staranność, a nie osiągnięcie umówionego rezultatu.

Sąd Okręgowy trafnie wskazał, iż spisywanie na kartce imion i nazwisk czy też przypisanych do osób numerków z adnotacją o ilości zebranych owoców miało na celu ewidencjonowanie ilości zebranych owoców przez danego ubezpieczonego, co z kolei miało wpływ na wysokość wynagrodzenia, a nie zindywidualizowanie przedmiotu umowy. Także okoliczność, że odbierane owoce podlegały sprawdzeniu pod kątem czystości lub dojrzałości owoców nie wpływa na ustalenia Sądu I instancji, że łączący strony stosunek zobowiązaniowy miał postać umowy o świadczenie usług. Zakres wspomnianego sprawdzenia stanowił jedynie zwykłą kontrolę jakości - staranności działania ubezpieczonych. Brygadziści nie sprawdzali jakości i dojrzałości każdego zebranego owocu, co zresztą przy tak masowym charakterze zbiorów byłoby nie tylko nie racjonalne, ale wręcz niemożliwe do wykonania. Kontrola miała charakter pobieżny i nie można jej utożsamiać z odbiorem dzieła o jakim mowa w art. 643 k.c. Wymagana dbałość o czystość i dojrzałość wiśni nie nadawała tym czynnościom cech indywidualnych w stopniu uzasadniającym ich kwalifikację jako wykonanie dzieła.

Umowa o dzieło nie polega na prostych i powtarzalnych czynnościach sprowadzających się do zebrania owoców. Indywidualny charakter dzieła w takiej sytuacji nie może wyrażać się w ilości owoców. Taki rezultat pracy nie stanowi cechy istotnej umowy o dzieło, gdyż wynika z pracy właściwej zwykłemu zatrudnieniu (pracownicemu

czy na podstawie umowy nienazwanej, do której stosuje się przepisy o zleceniu). Każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. Sytuacja taka ujawnia się w przypadku instrumentalnego odwoływania się do umowy o dzieło, która nie stanowi podstawy (tytułu) podlegania ubezpieczeniom społecznym, dla uniknięcia składek na ubezpieczenia społeczne w sytuacji zatrudniania do zwykłej i powtarzalnej pracy. Ilościowy charakter rozliczania ubezpieczonych, tj. według wagi czy ilości dostarczonych kobiałek nie koresponduje z istotą umowy o dzieło, a wskazuje na zbiór owoców i ich oczyszczanie w drodze powtarzalnych czynności w miejscu wskazanym przez zleceniodawcę. Wykonanie czynności w ramach łączącego stosunku zobowiązaniowego nie wykazywało wymogu zachowania samodzielności w wytwarzaniu produktów finalnych, produkty były jedynie zbierane w sposób ciągły, według określonego schematu, a osoba wykonująca te czynności była zobowiązana do starannego działania. Działania te były przy tym kontrolowane przez brygadzystów zatrudnianych przez skarżącą Spółdzielnię. Czas pracy ubezpieczonych był determinowany czasem pracy brygadzystów, którzy pilnowali porządku na plantacji, doglądali pracy ubezpieczonych, kontrolowali czy drzewa i krzewy zostały należycie oczyszczone z owoców i odbierali dostarczone owoce, dokonując przy tym ich pobieżnej kontroli jakości. Ubezpieczeni pracowali w grupach i w miejscach wyznaczonych przez brygadzystów. Pracowali na akord i mieli wyznaczone dwie przerwy w pracy.

W związku z powyższym ocenie Sądu Apelacyjnego, w stosunkach prawnych łączących płatnika z ubezpieczonymi występowały typowe elementy umowy o świadczenie usług. Ubezpieczony miał dokonać zbioru wiśni i jej oczyszczenia, a zarazem strony nie określiły w umowie indywidualnych cech dzieła, które miało być wykonane - nie powoływano konkretnych wymogów. Nie podano, według jakich parametrów będzie dokonana ocena jakości zbieranych owoców i parametrów ich czystości.

Podobnie rzecz się ma w przypadku pielenia. Z istoty tej umowy wynika, że celem jest nie osiągnięcie określonego, wcześniej ustalonego i w pełni weryfikowalnego rezultatu, lecz staranne wykonanie powtarzalnych czynności. W umowie dotyczącej pielenia nie wskazano jakiego rezultatu oczekiwała skarżąca Spółdzielnia, tj. w jaki sposób ma być wykonana ta czynności i jak ma wyglądać opielona plantacja. W przypadku czynności dotyczących obierania cebuli również nie dochodziło do realizacji umowy o dzieło. Pracownicy skarżącej Spółdzielni nie oglądali każdej przekazanej do obrania cebuli i nie dokonywali takich czynności po ich przekazaniu przez ubezpieczonych. Nie ulega więc wątpliwości, iż nie mogła ona w żaden sposób ustalić, czy każda z tych cebul została obrana w ustalony w umowie sposób, jaka była ilość odpadu itd. Ubezpieczeni nie rozliczali się z ilości przekazanej do obrania cebuli, ale już z ilości cebuli obranej. Różnorodność kształtów dostarczanych ubezpieczonym cebul, a także wielorakość piętkek korzeniowych i szyjek, powodowały, iż odwołująca nie była w stanie zweryfikować czy dostarczona cebula została obrana w opisany w umowie sposób. Poddanie każdej pojedynczej cebuli charakterystycznemu dla umów o dzieło testowi na istnienie wad wymagałoby posiadania przez odwołującą wiedzy o kształcie każdej cebuli, natomiast ubezpieczeni musieliby segregować odpady dla każdej z cebul oddzielnie, tak by odwołująca mogła zważyć cebulę obraną oraz odpady i ustalić jaka była wielkość odpadu i czy obranie zostało wykonane poprawnie. Oczywiście jest, że skarżącej Spółdzielni nie zależało na wykonaniu każdorazowo cząstkowych dzieł, tylko na dostarczeniu odpowiedniej ilości starannie obranej cebuli.

Bez znaczenia są przywołane przez skarżącą Spółdzielnię wyroki Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1976 roku (II CR 193/76) i z dnia 20 maja 1986 roku (III CRN 82/86) dotyczące uregulowania umową o dzieło prac polowych i czyszczenia odzieży. Wyroki te zapadły w innych stanach faktycznych i nie mają bezpośredniego przełożenia na okoliczności niniejszej sprawy.

Reasumując, za trafny należało uznać wnioski Sądu Okręgowego że w analizowanej sprawie, mimo zawarcia przez strony umów zatytułowanych jako „umowy o dzieło” i oznaczeniem ich przedmiotu jako „dzieła”, doszło do faktycznego świadczenia usług w zakresie czynności faktycznych polegających pieleniu, obieraniu cebul i na zbiorze owoców oraz ich oczyszczaniu, a następnie dostarczaniu do punktu odbiorczego, w konsekwencji czego każdorazowo dochodziło do spełnienia warunków z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy systemowej i tym samym objęcia ubezpieczonych obowiązkowymi ubezpieczeniami określonym w zaskarżonej decyzji.

W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy trafnie też orzekł o kosztach procesu. Mimo że decyzja dotycząca B. R. została zmieniona, to jednak nie na skutek argumentacji odwołującej Spółdzielni, lecz samej ubezpieczonej, która zanegowała prawdziwość wystawionych przez RSP umów, które w powiązaniu z pozostałym materiałem dowodowym i tak nie sposób byłoby uznać za umowy o dzieło.

W związku z powyższym Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną.

SSA A. Podlewska SSA M. Gerszewska SSA M. Bober